

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przysyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Oznaczeniowo Nr. 426.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 345. Skrz. pocz. 45  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują zamówienia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamy nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przez tabakietę 40 gr. W reklamach napisowych 25 gr. każdy dający wyraz po 15 gr. Na tytulach ogł. drobne 15 gr. Ogłoszenia zamknięte 30 gr. Ogłoszenia zamknięte 10 str. 10 gr. W numerach świątecznych i niedzielnich ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia wierszowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 100 proc. droższe.

## Nowy wywiad Marsz. Piłsudskiego

### Opinia Marszałka o redukcji budżetu i ostatnich wypadkach politycznych.

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, p. Bogusława Miedzinskiego, któremu udzielił następującego wywiadu.

— Minęły dwa tygodnie od ostatniej rozmowy, Panie Marszałku — pozwalam więc sobie znowu zwrócić się z zapytaniem o bieg prac Pana Marszałka, jako Szefa Rządu.

— Pan, jako dziennikarz, oczekuje odmiennie naturalnie wynurzeń związanych z rzeczami najbardziej epatującymi. Niestety, proszę Pana, temi właśnie epatującymi rzeczami ja się zajmowałem mało i dlatego od nich nie zaczęć; natomiast zacząć od rzeczy, którą się najbardziej zajmowałem, t. zn. od nieszczęsnego budżetu. Pan wybaczy, że Pana i czytelników pańskich będę nudził, ale kiedy przyszedłem na stanowisko szefa gabinetu — a jak myślę z pewnym powodzeniem dotąd rządząc — państwem — to odrzucając zdecydowanie, że specjalnie dużo będę musiał poświęcić czasu na budżet państwa na rok przyszły; powiedziałam też sobie odrzucając, że jest tam właśnie dla mnie coś do zrobienia.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że dotąd nie dobrałem do globalnej sumy wydatków, dopasowanych do dochodów, natomiast wyznaczyłem już i ogłosiłem panom ministrom termin, kiedy zaszliśmy do uchwalenia budżetu: około 1-go listopada. Wytlumaczyłem również panom ministrom, że zatrzymuję mnie w tej sprawie nie kto inny, jak mój doradca finansowy, minister skarbu. A to dlatego, że ja, pomimo względnie ciężkiego stanu, chciałem iść z budżetem o niezmienną globalną sumę w porównaniu z tegorocznym, natomiast mój doradca finansowy nalega uporczywie, abym zgodził się na obniżenie budżetu. Zdecydowałem się więc omówić z każdym z ministrów osobno kwestję, co on może ze swego budżetu ustąpić; zastosowałem to także do samego ministra skarbu. Daję przytem ministrom, nie wyłączając ministra skarbu, zapewnienie, że swemu doradcy finansowemu nie zdradzę, jak daleko sięgnąć może każdy z nich w obciążeniu swego budżetu; tego święcie dotrzymuję, tak, że dotąd nikt nie wie, jak daleko każdy minister doszedł z mną w tej sprawie. Upowiedziałem ich wszystkich, że muszą być przygotowywani przy określeniu sumy globalnej na dwa ewentualności: jedna, która wyraża moją dotychczasową opinię, że możemy nie cofać się od sumy globalnej obecnego budżetu — i druga, t. j. ewentualność, że będę musiał ustąpić swemu doradcy finansowemu, panu Matuszewskiemu — i budżet zmniejszy.

Upowiedziałem też pp. Ministrów, że, naturalnie, przy ostatecznej rozmowie odbędą się targi z panem Matuszewskiem, że ja będę szedł in plus, a on — in minus — i wtedy dopiero podzielię globalną sumę pomiędzy ministerstwa. Z prawdziwą przyjemnością zaznaczę, że jak dotąd żaden z ministrów nie pozostał głuchym na moje żądania i każdy podał mi, choć z biedą, do wiadomości się sumy, o które może jego budżet być obciążony. Tak, że teraz w głowie mi ciągle tańczą cyfry przypuszczal-

nej sumy globalnej, do której w ten sposób dojdę moję.

— Dodam Panu do tego że rzecz, która, jak mówiłem, jest dla mnie do zrobienia i do której narazicie się dorwałem. Nie mogę bowiem budżet pogodzić się z myślą, aby budżet był konstruowany i układany w ten sposób, jak dotąd w Polsce się on układał. Różpocząłem tę sprawę już nieraz po wypadkach majowych i za każdym razem w tym durnym systemie pracy sejmowej musiałem ją zarzucać. Teraz zaś zdecydowałem się iść do końca.

Chodzi mianowicie o zasadę, że minister odpowiada za swój budżet przed Sejmem i dlatego nie należy mu przeszkadzać w układaniu budżetu tak, jak jego indywidualna obrona swego budżetu wymaga.

Jak Pan rozumie, ten sposób układania budżetu wymierzony jest przeciwko dotychczasowej supremacji „redakcyjnej” ministra skarbu i jego urzędników nad ministrami resortowymi w układzie budżetu; następuje, to rzecz prosta, po ważne trudności.

Oświadczyłem Panom Ministrom na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, że każdy z nich jest wolny w układaniu budżetu swojego resortu, układając go w formie dla niego indywidualnie odpowiedzialnej. Żądałem tylko jednego, aby wszystkie wydatki osobowe były wyodrębnione, albo też zestawione dodatkowo, dla jasności sytuacji. O ile ta rzecz jest nowa, sądzić można z tego, że na tem posiedzeniu Panowie Ministrowie nie mówili nic, dopóki tej sprawy nie poruszyłem; wtedy dopiero zaczęli się pytać i dyskusje. Dotąd usmiecham się wesoło, gdy ten moment sobie przypominam, a sądzę, że Koledzy wybaczą mi tę niedyskrecję popelnioną publicznie. Wybaczy i Pan, że się trochę nad tem zatrzymam — dlatego, że rzecz warta jest zastanowienia.

Prace budżetowe w latach ubiegłych dałyby wiednie i bezwiednie do systemu skamieniałości. Skamieniałości tak daleko idące, jak gdyby można było przewidzieć, na półtora roku przed zakończeniem wykonania układanego teraz budżetu, prace każdego resortu z dokładnością nawet nie w milionach złotych, ale w setkach złotych. Ja w mojej dotychczasowej pracy liczę, rozumiem i kalkuluję tylko miliony, nie dopuszczając nawet do kalkulacji półmilionami. Bo i jakżeż jakikolwiek minister może kalkulować setkami złotych? Jest to jedna uwaga.

Druga uwaga jest ta, że taka skamieniałość powtarzać się musi nieledwie rok w rok, dając jakgdyby do uwiecznienia. I wtedy to „paleontologiczne” ujęcie budżetu nie daje możliwości jakiegokolwiek postępu. A wobec tego, że to jest niemożliwe, więc duża część budżetu staje się oszukanctwem i zmusza do kręćtactw, specjalnie u panów urzędników bardzo daleko idących. Obok tego ta supremacja Ministerstwa Skarbu we wszystkich drobiazgach budżetu nie może nie dać skrepowania każdego z Ministrów tak daleko idących, że ztraca on indywidualność swojej pracy i musi podlegać nieodpowiedzialnym elementom biurokracji, podczas gdy to on przecież odpowiada za wszystko. Niechybnie, proszę Pa-

**KINO „PANORAMA“** „Dziś 20 października PO RAZ OSTATNIO NIBELUNGI”  
Pierwsza seria Najpiękniejszego arcydzieła na kuli ziemskiej od chwili powstania kinematografii w 10 ołbrzymich aktach. Jak nigdy jest nieznanym przedstawieniem, tak samo też nieznane i niezwykłe i zdumiewające i przerażające i wzruszające i śmieszne. Czołowe refleksje, osuwające się przy oglądaniu najwspanialszego filmu świata „NIBELUNGI”.  
W roli Zygfrida, pelny słońce, **Pawel Ryhler**. W roli Hildy **Malg. Schoonen** oraz **Bernard Goetke**.  
Ceny miejsc: Kiszalo balkon 1 zł, kiszalo part 80 gr, galeria 50 gr — Dla uczni 30 gr.  
Dla młodzieży dorobek: **Pecc. szanów a godz. 5 pp.**  
Anons Druga seria „Nibelungi” „Krew za Krew” w następnym programie.

— „Ty, durniu, ja jestem poseł, nieodpowiedzialny jak i ty, balwanie, — a zatem milcz i schowaj pysk do swego wychodka”.  
Radziłem właśnie taką odpowiedź, jako może najlepszy system ośmieszenia tej nieodpowiedzialnej niegodziwości. To samo jednak tyczy się odpowiedzialności finansowej. Przy stałej tenden-

cji robienia prób rządzenia za pomocą sejmów stwarza się rządy nieodpowiedzialnych urzędników, albowiem każdy parlamentarny rząd nie czym innym zajmować się musi, jak codziennem określeniem swojej sytuacji w Sejmie — i poświęca na to tyle uwagi, że o istotnej pracy Ministra nad resortem niema mowy. W tych warunkach, proszę Pana, na stanowisko ministra dobiera się najczęściej szętego intryganta i ta właśnie cecha jest najwyższą cenioną. Więc pocóż tak głośno krzyczyć o jakiejś odpowiedzialności, robić z tego blaźnistwa „zreniec swobody” i używać różnych innych pięknych słów?

## Manifestacja oficerów w Belwederze

Warszawa. — W sobotę o godzinie 2-jej w poł. zebrali się na dziedzińcu Belwederu oficerowie wszystkich rodzajów broni garnizonu warszawskiego, aby zamianifestować swe uczucia przywiązania i miłości do Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Wśród obecnych zauważono m. in. gen. gen. Rydza-Śmigłego, Skierskiego, Osinskiego, Berbeckiego, Krzemieńskiego, Głuchowskiego, Burchard - Bukackiego, Wróblewskiego, Tesaro - Zosika, Zarzyckiego, Bończę - Uzdowskiego, Jarnuszkiewicza.

Do zgromadzonych przemówił gen. Rydza-Śmigły, zaznaczając m. in.: „Przed 10-ciu laty podpisywano rozejm, który dawał granice Rzplitej Polsce po zwycięskiej wojnie pod wodzą Pierwszego

Manif. — Jak widać z powyższych wynurzeń Pana Marszałka, ostatnie „epatujące” zdarzenia nie oderwały Go istotnie od głównej pracy?

— Wie Pan, takim zjawiskom, jak zamach na mnie, czy na kogo innego, oraz te bezmyślne najzupełniej wybrki w Częstochowie, nie poświęcałem zbyt wiele uwagi. Jest co prawda przysłowicie: kto wiatr sieje, ten burzę zbiera. Ale wypadki te zanadto mało podobne są do burzy. Co do mnie, spokojnie określiłem, że mam do czynienia w obu tych wypadkach z elementami rozkładu; rozkładu wydeptę — dość smrodliwiej wielkości, który to rozkład dawał musi raz po raz takie, czy inne, trudne do obliczenia i przewidzenia wypadki. Kto bowiem gada o „zbrojeniu ludu” i kto dobera do tego elementy ciemne i mało rozwinięte — potem się zaś wyrzeka wszystkich swoich poprzedniczek obitnie — ten musi konsekwentnie, jako czynnik nieodpowiedzialny, zrzucać na plecy innych skutki swojego głupiego postępowania.

## Konfiskata broni i amunicji

u „złotków P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec. — Władze bezpieczeństwa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego od dłuższego czasu otrzymywały poufne wiadomości, że milicja P. P. S. (CKW.) gromadzi u poszczególńych członków zapasy broni i amunicji, nadto że członkowie tej milicji odbywają ćwiczenia wojskowe.

W związku z tem w nocy z 18 na 19 października wyruszyły silne patroly policji mundurowej i tajnej do miejsc, gdzie miały się znajdować wspomniane zapasy.

Przeprowadzono szereg rewizji u poszczególńych działaczy PPS. we wszystkich większych miastach

Ja nieraz rozmawiałem z Panem chętnie o zjawisku aberracji myślowej, która prowadzi właśnie do tak chaotycznych i nieznoszących głupich kalkulacji. To samo się zdarzyło z naszymi socjalistami, którzy zachorowali na niedorzeczną megalomanię i tak bezpodstawne mniemanie o sobie, że dla mnie np. byli tylko śmiešní, chociaż innych napawali obawą. Jednak próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów. Do takiego nonsensu jeszcze nikt się nie domyślił. Upowiedziałem tych, którym wiedzieć o tem trzeba, że skutki tej megalomanji dadzą się odczuć w Polsce dosyć długo, i wątpię, by minęły szybko. Jest to jeden z powodów, dla których gdy przyszedł okres wyborczy, zdecydowałem się odrzucać na zakaz wszelkich manifestacji i pochodów i to zakaz bezwzględny. Zaś ostatnie wypadki — w dostatecznej, jak mi się zdaje, mierze — udowodniły, jak dalece ten zakaz był słuszny i celowy.

## Pruski premier o polityce Hitlera

Ruinowanie republiki niemieckiej.

Berlin. — Sejm pruski rozpoczął onegdaj wielką debatę polityczną. Premier Braun wygłosił mowę, w której stwierdził, że narodowi socjaliści, jak to wynika z szeregu faktów, mimo zapewnień ich przywódcy Hitlera, dążą do gwałtownego przewrotu.

Na dowód tego premier odczytał serię t. zw. „listów instrukcyjnych” przeznaczonych dla poszczególńych grup hitlerowskich, które ogłoszone zostały przed kilku miesiącami w organach niemieckiej partji ludowej. Listy te zawierają następujące pouczenie: „Hitlerowcy dążą do przewrotu przy pomocy polityki katastrof, ponieważ tylko katastrofa obali może obecny ustrój republikański. Wszystko, co mogłoby być szkolidliwe dla państwa, spotkać się z poparciem wódnych socjalistów. Musimy zwyciężyć, ruinować, roz-

sadzać obecną republikę”.  
Na uwagę jednego z hitlerowców, że z oświadczenia Hitlera w procesie lipskim wynika coś wręcz przeciwnego, premier zauważył: „Zeznania Hitlera w Lipsku mają tę samą wartość, co je go póręka, złożona w roku 1923 w Monachium, że nie będzie organizował puczu”.

Słowa premiera wywołały na łamach nacjonalistów burzę protestów. Hitlerowcy, wspierani przez komunistów, otoczyli trybunę prezydjalną, oburzając premiera szeptem obelg i nie dopuszczając do dalszego przemawiania. Wobec tego przewodniczący wezwał awanturujących się posłów do powrotu na swe miejsca. Doszło przytem do zatargu z posłem hitlerowskim Lohsem, który wykluczony został na 7 posiedzeń.

**WODA KOŁOWA MAJGLA**  
DOSKONAŁA ORZEŹWIAJĄCA







Odezwa Tow. Obrony Ziemi Wschodnich.

Polacy! Pieć lat miało od chwili, kiedy przez zapalenie wydaliśmy wyrok skazujący na zagładę polskosc na ziemiach wschodnich. Pieć lat miało od chwili, kiedy my Polacy odebraliśmy własnym Rodakom możność pozostania w Ojczyźnie, skazując ich na wysiedlenie do Peru, Argentyny i Brazylii. Pieć lat miało od chwili, kiedy wydaliśmy prawo nakazujące wyłączenie polskiej ziemi z rąk właścicieli Polaków, aby ją oddać niepolakom.

Kino Rewjal i Kino-Teatr „CASINO” Najnowsze Artydło Miśtrza Ekranów Griffitha! Film pod tytułem: „Kobieta z Bruku”

Wysłepy Artysty Scen Warszawa. Młoty Bolekiej i W. Zdanowicza oraz gościnnie występy ulubienica Czeszcachowy Zygmunta Regro i 6-cio-osobowego baletu „Europa”

odwrotnie nadesłamy Wam treść memoraju do podpisu. Koncząc ten apel, zaklinamy Was Polacy w Imię dobra Ojczyzny

Lecz wybiła godzina, kiedy musimy skończyć z tym absurdem i stanawszy w zwartych szeregach członków Towarzystwa „Obrony Ziemi Wschodnich” żądamy zniesienia ustawy, która zabrania Polakom nabywać polską ziemię w całej Polsce.

Jakiem prawem mniejszosc narodowe mają mieć większe prawa w Polsce niż Polacy? Jakiem prawem bogaci Ukraińcy mają mieć monopol na wykupno polskiej ziemi na kresach wschodnich?

Oto sprawcą mordu okazał się wysuszczony na urlop zdrowotny więzien Józef Szymański, odsiadujący karę dwuletniego więzienia za kradzież z bronią w ręku. Przy krawiec tej robotcie pomagał mu brat Wasył. Inspiratorką zbrodni była ich matka, która żyła w niezgodzie z Idem.

Z Kraju

(-) Polowy na polskim morzu. W miesiącu wrześniu złowiono ogółem na polskim wybrzeżu — 177.507 kg. ryb wartości 344.000 zł. Naogół połowy wrześniowe były dość słabe. Rozpoczęły się już jesienne połowy śledzi, naogół jednak ze słabymi wynikami.

(-) Zbrodnierz na „urlopie zdrowotnym” dokonał morderstwa. W nocy z 5 na 6 października zamordowany został we śnie osadnik Michał Idy w Miłazowcach pod Łwowem, żona zaś jego wyrwała się z rąk zbirów i zbiegła do sąsiadów.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne dały sensacyjny rezultat.

Jednak tragiczne postanowienie ustawy o reformie rolnej zabrania głodującym Polakom z rolnikom z zachodu nabywanie polskiej ziemi na kresach wschodnich. Przeciwko tej odpolszczającej Polskę ustawie wystąpimy z memorandumem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, udowodniając niesprawiedliwość tej ustawy

W tym celu wzywamy Was Polacy, — zawiązać do dni kilku, w każdym mieście miasteczku i wsi w całej w Polsce komitet (lub komitety dla uniknięcia straty czasu i uniknięcia wysiłku w celu złączenia poważnionych obożw polskich) i wysłanie natychmiast na nasze ręce (Tow. Obrony Ziemi Wschodnich — Kraków, Długa 5) zawiadomienie o utworzeniu komitetu (minimum 3 osoby), a my

Błękity Packard

Proszę mnie puścić. Dostyć tej wstrętnej komedii. Czy pani przypuszcza, że ja się nie domyślę, o co idzie? Czy pani myśli, że wpaść w tego rodzaju pułapkę? Nie miałem o pani dobrego wyobrażenia, ale to, co pani teraz zrobiła, przeszło moje najśmielsze podrodzenia. Dziękuję Bogu, że udało mi się wyrwać z pani rąk tego zaccnego Wrońskiego. Proszę mnie puścić.

Ala z uwodzicielki zamieniła się momentalnie w rozszarpięzoną furję. Nie puszczając rąk Andrzeja, podniosła głos do wysokości przeziębionego wrzasku.

Dunin szarpnął się tak silnie, że przytrzymująca go dziewczyna odepadła parę kroków w tył.

Ala krzyczała w niebogłosy, jak opętana. Była w tej chwili prawie nieprzytomna. To, co usłyszała o Wrońskim, w związku z tem, jak ją potraktował Dunin, rozpięta w niej orkan uczuć, nie podejrzywania przez nią samą. Pomimo młodości i urody mogła być na zwąć w tej chwili bez najmniejszej przesyady piekielną czarownicą.

W całym domu powstał momentalny alarm. W bawialni rozległy się szybkie kroki, drzwi, wyszarpnięte z rąk Dunina, uderzyły z hałasem o ścianę i do pokoju wpadła przerażona ciotka w papeluszu, a za nią Ulisia. Jednocześnie, ku wielkiemu zdumieniu Andrzeja, z balkonu weszło dwóch ludzi, syn kucharki i mąż gospodyni.

Ala klęczała teraz na podłodze w malowniczej pozie, z rozrocznionymi włosami, z rękami nad głową. Ochrypla od krzyku i tylko dyszała ciężko jak zgoniona sarna.

— Alu, mój dziecko, co ci się stało? — krzyknęła ciotka, chwytając ją za podniesione ręce. — Chyba panienka zwarjowała — rozległ się w grógu głos kucharki.

— Bandyci weszli bez balonu, dlatego krzyczała — objaśnił flegmatycznie mąż gospodyni. — Jacy bandyci? Gdzie bandyci? — zapytała przerażona ciotka. — A to weszli po drabinie sznurowej — rzekł syn kucharki. — Zaczęli o belkę i weszli. Jeszcze wisi... — I wskazał ręką na balkon.

— Hi! hi! hi! — zarechotała kucharka. — A to ci bandyta. — Mnie to nie dziwota — zauważała obecna od kilku chwil gospodyni. — Te warszaki państwo wszystko takie. Napatrze ja się tu bez to nie ma! Nie było o co rechwachu robić. — I machnąwszy ręką, odeszła.

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce wykonać jak najlepiej swoje klientelę, niech się ogłasza w „Głosie Czeszcachowskim”

Wszystcy rozejrzeli się naokoło. Bandytów nie było i nic nie wskazywało na to, że wogóle byli. Dunin stał w rogu pokoju, z ręką o partę na stoliku, z wyrazem twarzy, z którego trudno było coś wy czytać.

ZE SWIATA (X) Zatrzymanie sowieckiej misji agitatiwnej. W domu emigracyjnym na Ellis Island, pod Nowym Jorkiem, amerykańskie władze emigracyjne zatrzymały sowiecką misję rzekomo naukowa, zlozona z osiemnastu mężczyzn i dwu kobiet, która przybyła do Nowego Jorku na parowcu „Majestic”

(X) Podwójne morderstwo i gabołojstwo w Berlinie. Straszna tragedia rodzinna rozegrała się na przedmieszczyku Berlina Lichtenberg. Zamieszkały tam monter Richter zabił siekierą żonę i 8-letniego synka, pogrążonych w głębokim śnie, poczem sam powiesił się na klamce u drzwi.

(X) Niezbyt wygodny podarunek. Delegat chiński w Genewie zawiadomił zarząd biblioteki Ligi Narodów, że rząd jego ofiaruje tejże bibliotece kompletną encyklopedię chińską.

Wzrost produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym wyraził się 27 procentami. Nieomal całą produkcję tego metalu wywozimy za granicę.

Dozwolone jest wykonywać kopalcie srebra w Olkuzsu, skąd wydobywano znaczne ilości tego metalu. Od dwu wiołów jednak sztolnie olkuckie są zalane wodą i eksploatacja ich bez większych nakładów kapitału i technicznych jest niemożliwa.

LEKARZ DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

Hi! hi! hi! — zarechotała kucharka. — A to ci bandyta. — Mnie to nie dziwota — zauważała obecna od kilku chwil gospodyni. — Te warszaki państwo wszystko takie.

— Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie. — Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie. — Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie.

— Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie. — Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie. — Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie.

— Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie. — Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie. — Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie.

— Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie. — Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie. — Mam nadzieję, że wywołacie go do siebie.

CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

Warszawa — Jala 1411, 7. m. moc 12 kw. 11:40 Pręgiel, prasy kraj. PAT. 11:58—12:10 Sygnal czasu, hejnał. 12:10 Muzyka gramof. 13:10 Kom. met. 15:00—15:20 Kom. gosp. 15:25 Chwilka lotnicza 15:50—16:10 Odczyt. 16:15 Muzyka gram. 17:15 — 17:40 Odczyt z Katowic. 17:45 Koncert polski. 18:45—19:10 Rozm. 19:10 Giedła rol. 19:15 Feljeton. 19:35—19:50 Pras. dziennik radij. 19:50 Opera w 4-ach aktach G. Verdi'go „Aida” z teatru Wielkiego w Warszawie.

LOS do 1-ej klasy 22 Lot. Państw. POLECA Największa Czeszcachowska kolektura PRZY KSIĘGARNI ANTONIEGO EGERA

Dr. M. ROSEN CHOROBY SKÓRNE I WENERYCNIE Leczenie żyłków na nogach

to pani w cztery oczy. — Jeżeli pan nie da mojej siostrenicy jedynej możliwej w tym wypadku rehabilitacji, to ja... to ja...

— Co się tu stało, na Boga? — rozległ się nowy męski głos i do pokoju wszedł Siniński.

— Potem ci powiem — odpowie dział spokoju przyjaciel. — Ja panu powiem! — rozżarła się ciotka. — Pański przyjaciel wdarł się do pokoju mojej siostrenicy w chwili gdy się kładła spać.

— Ale do katastrofy nie doszło. Dunin z waciwą sobie flegmą odsunął podniesioną, zagrażając swojej twarzy rękę i pchnął przyjaciela na stojące obok krzesło. Siniński usiadł tak gwałtownie, że krzesło pojechało po kratku w tył.